

STANISŁAW JEDYNAK

*Filozofia kultury Bogdana Nawroczyńskiego*

---

Nawroczyński's philosophy of culture

Jeden z najwybitniejszych teoretyków wychowania w Polsce Bogdan Nawroczyński<sup>1</sup> zajmował się także problemami filozofii kultury. Z tej dziedziny opublikował obszerną książkę *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury*.<sup>2</sup> Napisał ją

---

<sup>1</sup> Bogdan Nawroczyński urodził się w Dąbrowie Górniczej w 1882 roku, studiował na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Berlińskim, Uniwersytecie Lipskim. Doktorat uzyskał po dalszych studiach we Lwowie. Pracę *Prolegomena do jakości sądów* napisał pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego i obronił ją we Lwowie w 1916 roku. Twardowski wywarł duży wpływ na całą twórczość Nawroczyńskiego, zarówno na jego koncepcję filozoficzną, jak i na rygory metodologiczne wszystkich jego tekstów. W roku 1926 Nawroczyński stworzył pierwszą na Uniwersytecie Warszawskim katedrę pedagogiki. Z tej katedry wywodzi się obecny Wydział Pedagogiczny UW. Wśród licznych prac Nawroczyńskiego z okresu przedwojennego najgłośniejszą były wydane w 1930 roku *Zasady nauczania*. Jest to najważniejsze dzieło polskiej pedagogiki okresu międzywojennego. Ta książka w czasach stalinowskich była ostro atakowana jako „szkodliwa” nawet przez ludzi klasy Z. Mysłakowskiego! W roku 1948 Nawroczyński został przeniesiony na przedwczesną emeryturę. Do pracy wrócił jeszcze w 1957 roku i na ponowną „normalną” emeryturę przeszedł w 1960 roku w wieku 78 lat. Nawroczyński zmarł w 1974 roku. Był na pewno jednym z najwybitniejszych profesorów Uniwersytetu Warszawskiego.

<sup>2</sup> *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury*, Kraków–Warszawa 1947.

w czasie okupacji hitlerowskiej, a zdążył jeszcze wydać w okresie „pieriedyski” w 1947 roku. Później nie było już możliwości wydania tego typu książki, a także, o dziwo, nie zainteresowano się nią nawet po 1989 roku. *Życie duchowe* w swoim czasie było, i słusznie, wysoko ocenione. Jak powiedział np. Tadeusz Kotarbiński, to świadectwo mocy wewnętrznej autora, „który zdobył się na wysiłek myślicielski, zmuszając się do trwania... gdy triumfował najeżdźca głoszący hasła zagłady polskiego życia duchowego i jego rzeźników”.<sup>3</sup>

### WARTOŚCI I ICH WALORY

Przedmiotem swoich badań w dziedzinie kultury uczynił Nawroczyński życie duchowe, a więc nie całą kulturę, lecz jej **wewnętrzny aspekt**, czyli aspekt przeżyć kulturalnych, ich wytworów, procesów duchowych i celów, na które są one skierowane.<sup>4</sup>

Nawroczyński konsekwentnie używał terminu przeżycia kulturalne, fakty kulturalne itp. Nie jest to jednak jakiś lapsus, lecz ma to u niego podbudowę teoretyczną. Uważał on, że częściowo czym innym są fakty kulturalne: „[...] nie należą do faktów kulturalnych, należą jednak do kulturowych wszystkie zwroty języka żywego, choćby najmniej gramatyczne, choćby najbardziej plugawe. Każde ich narzędzie jest faktem kulturowym. Jest nim »żelazna dziewica«, którą można oglądać na zamku w Norymberdze. Nie jest ona jednak narzędziem kulturalnym, służyła bowiem do torturowania przestępców politycznych i zadawania im okrutnej śmierci”.<sup>5</sup> Rozróżnienie pomiędzy tymi faktami można przedstawić następująco: „fakt kulturowy to taki fakt społeczny, który jest wspólny wielu grupom, a więc krąży pomiędzy ich członkami i przechodzi w tradycję. Z takich faktów składa się kultura, pojęta w sensie biologicznym, czy socjologicznym. Życie natomiast duchowe składa się z faktów kulturalnych. Każdy taki fakt skierowany jest na cele w danej kulturze obowiązujące”.<sup>6</sup>

Analizując czynności kulturalne, Nawroczyński zwracał uwagę na ich telehormiczność (celodążność), skierowaną na dodatnią wartość normatywną i na jej realizację.

<sup>3</sup> Cyt. za *Bogdan Nawroczyński uczony – humanista – wychowawca*, pod red. A. Moñki-Stanikowej, S. Mieszalskiego, A. Z. Kotusiewicza, Warszawa 1996, s. 20. Cyt. za *Bogdan Nawroczyński uczony – humanista – wychowawca*, pod red. A. Moñki-Stanikowej, S. Mieszalskiego, A. Z. Kotusiewicza, Warszawa 1996, s. 20.

<sup>4</sup> Zwięzła analiza wybranych zagadnień tej cennej dla filozofa i pedagoga książki zawarta jest w dwóch pracach: S. Wołoszyn, *Bogdana Nawroczyńskiego filozofia kultury*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1983, nr 2, s. 65–70 oraz S. Ruciński, *Bogdana Nawroczyńskiego wiedza o życiu duchowym człowieka*, [w:] *Bogdan Nawroczyński...*, s. 49–56.

<sup>5</sup> *Życie duchowe...*, s. 45.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 45–46.

Czynności telehormiczne kierują się na różnorodne przedmioty. Są one dla przedmiotu celem, a skoro są celem – stwierdzał Nawroczyński – to są i wartości: cała kultura jest nastawiona na świat wartości i w oderwaniu od niego staje się tylko swoją własną powłoką. Chcąc wniknąć do rdzenia życia duchowego, trzeba badać nie tylko fakty psychiczne, ale i wartości, na które te fakty są skierowane – tym bardziej że dopiero na tej drodze możemy się posunąć dalej w kierunku wydzielenia czynności kulturalnych spośród innych czynności.<sup>7</sup>

Czynności telehormiczne mogą jednak być w różnym stopniu kulturalne lub też antykulturalne, lub wreszcie akulturalne. Dla wartości jest bowiem charakterystyczne, że tworzą skalę od najwyższej wartości dodatniej poprzez coraz mniej dodatnie wartości do punktu obojętnego i po tym następują wartości ujemne, od najmniej ujemnych do bardziej ujemnych.

Samo jednak rozróżnienie na wartości dodatnie i ujemne nie wystarcza. Nawroczyński dokonał dalszej dystynkcji: jednych wartościowań dokonuje każdy podmiot działający, innych każdy człowiek o **wyrobionym sumieniu**. Inaczej mówiąc wyróżnia się wartości dodatnie dla wartościującego podmiotu, ale nie-obowiązujące i wartości obowiązujące każdego, kto umie oceniać. Ten drugi typ wartości Nawroczyński nazywał wartościami normatywnymi. W związku z tym określał czynność kulturalną jako „telehormiczną, bezpośrednio lub pośrednio skierowaną na dodatnią wartość normatywną i zmierzającą do jej realizowania”.<sup>8</sup>

W związku z tym odróżnieniem powstaje problem **obiektywności wartości**. Otóż w pewnym sensie wartości są podmiotowe: gdyby nie było potrzeb, to nie byłoby i wartościowych przedmiotów. Świat wartościowych przedmiotów istnieje tylko dla istot, które mają potrzeby i dążą do ich zaspokajania.<sup>9</sup> Ale z tego nie wynika, że wszystkie wartości przypisywane przedmiotom są w jednakowym stopniu podmiotowe, bo nie zależą one tylko od warunków subiektywnych, lecz też zależą od warunków obiektywnych (kiedy na podstawie zbadania stanu rzeczy bądź intuicyjnie nabierzemy przekonania, że przedmiot x ze względu na cechę n, może zaspokoić obiektywną potrzebę y). Tak więc „są i takie wartości, które trafnie sygnalizują, iż zachodzi odpowiedniość pomiędzy cechą n jakiegoś przedmiotu, a jakąś obiektywną potrzebą. Te są najmniej podmiotowe, ponieważ ich przystosowanie do pewnych obiektywnych stanów jest największe. Wszystkie normatywne wartości mają tego rodzaju charakter”.<sup>10</sup>

Odróżniając wartości normatywne od nienormatywnych, Nawroczyński zwracał uwagę na to, że pierwsze obowiązują, podczas gdy drugie nie obowiązują (wabią niejako wbrew obowiązkowi). Wartości normatywne możliwe są tak

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 74.

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 79.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 79–80.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 84.

naprawdę wtedy, gdy ukształtował się organ wartościowania. „Jest nim dyspozycja do trafnego wartościowania. Nazywam ją **sumieniem**. Używam przy tym wyrazu w szerszym znaczeniu od przyjętego w języku potocznym [...] przez sumienie rozumiem dyspozycję do trafnego wartościowania w którejkolwiek z kategorii wartości”.<sup>11</sup> W związku z tym Nawroczyński wprowadzał pojęcie waloru (niemieckie *Geltung*). Przez **walor** rozumiał obowiązywanie wartości niezależnie od aktualnych wartościowań, bo niejednokrotnie, jak uważał, wartościowania nie stwarzają wartości normatywnej, lecz ją tylko odkrywają (piękno symfonii Beethovena, sprawiedliwość pewnych ustaw).

Walor wartości, stwierdzał Nawroczyński, ma różny zasięg, często ograniczony jest do pewnej grupy, do narodu, do kościoła. Dąży się też do tego, aby walor wartości miał jak najszersze zastosowanie.

Oprócz wartości pewnych przedmiotów, np. samochodu, ustawodawstwa pracy itd., które Nawroczyński nazywał **wartościami związanymi**, wyróżniał **wartości absolutne**: „Te nie mają żadnych nosicieli i wobec tego nie są cechami względnymi przedmiotów, lecz samym tylko walorem. Takimi wartościami są: świętość, dobro, prawda i piękno. Inne, jak sprawiedliwość, są już w nich zawarte”.<sup>12</sup> Uzasadniając istnienie takich wartości, Nawroczyński pisał, że człowiek nie tylko obmyśla plany, ale i je realizuje. Im dalej zamierza, tym bardziej one mu się rozrastają. Gdzie jest kres tej drogi wśród celów? Jak uważał: są nimi właśnie wartości absolutne, dopiero bowiem one nie stają się z celów środkami dla dalszych celów. Czym są te wartości? „Wartości absolutne pociągają ku sobie, zobowiązują. Nie mając bytu realnego, są jednak **walorem** i to walorem najwyższym [...] W życiu duchowym wartości absolutne występują najczęściej w charakterze najdalszych celów, dążeń i usiłowań ludzkich. W hierarchii celów zajmują miejsce najwyższe, a wytyczając wszystkim podrzędnym celom **kierunek**, są dla nich zwierzchnimi niejako normami”.<sup>13</sup> Wartości te mają jeszcze inną własność: wymagają samozaparcia, ofiary, a w zamian za to **wynagradzają wzmocnionym poczuciem własnej godności**. W duchu platonizmu Nawroczyński konkludował: „[...] kiedy świat wartości absolutnych odsłoni się przed dojrzewającym sumieniem ludzkim, całe życie duchowe doznaje głębokiego przeobrażenia. Z ciasnoty partykularnych interesów i przesądów, wychodzi ono na arenę światową, otwierają się przed nim perspektywy prowadzące w nieskończoność. Jednocześnie poczyna ono podlegać normom niezależnym od miejsca i czasu. Twórczość się w nim wzmaga, sięga coraz wyżej, aż wreszcie wydaje dzieła klasyczne, do których po wiekach będą powracać ludzie innej rasy, innej kultury”.<sup>14</sup>

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 86.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 90.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 97.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 98.

## DRAMAT ŻYCIA DUCHOWEGO

Życie duchowe jest, według Nawroczyńskiego, telehormiczne, tzn. związane jest z dążeniem do jakiegoś celu, co połączone jest też z napięciem. Im cel jest dalszy, tym napięcie jest bardziej intensywne i długotrwałe. Życie duchowe rozwija się między dwoma biegunami: między bytem (tym, co istnieje) a światem wartości (tym, co nie istnieje, ale być powinno). Byt jest jednak odporny wobec świata wartości. Naginanie go do celów ludzkich wymaga wielu wysiłków. Przeszkadza w tym także obiektywizacja dóbr kulturalnych, mówiąc inaczej, ich petryfikacja. Niejednokrotnie działanie kulturalne musi się zacząć od walki z wyczerpanymi, bez perspektywy, ale jednak panującymi pojęciami czy teoriami. Najgroźniejszy jest **rozkład życia moralnego**, co wcześniej czy później prowadzi od rozkładu całej kultury: „Ostatecznie bowiem wszystkie jej dziedziny czerpią swą energię z charakterów ludzkich. Słabe charaktery nie tylko nie potrafią posuwać kultury naprzód, ale nawet nie udźwigną przekazanego przez dzielniejszych przodków brzemienia. A brzemień to rośnie z pokolenia w pokolenia i skutkiem tego wymaga coraz to bardziej wytężonego »bojowania« [...] Życie duchowe nie jest sielanką, lecz dramatem. Akcja tego dramatu wymaga nieustannego napięcia”.<sup>15</sup>

W wyniku procesów twórczych powstają obiektywizacje, owe twory kultury dla przyszłości. Część tych obiektywizacji jest odrzucana, część się przeżyła, ale część jest przyjmowana i wzbogaca czy nawet inspiruje życie duchowe: „Minione stadia życia duchowego wpływają na późniejsze jego stadia nawet wówczas, gdy poszły w niepamięć. Umarli rządzą żywymi, choć oni nic już o nich nie wiedzą [...] wpływ przeszłości na teraźniejszość niewątpliwie wzrasta, gdy ta przeszłość żyje w świadomości potomnych. Cóż dopiero, jeżeli wzbudza uczucia czci i miłości”.<sup>16</sup> Dzięki związkom teraźniejszości z przeszłością i przyszłością, ludzie nie są skazani na wegetację w chwili bieżącej, bo wychodzą poza nią, co wymaga wysiłku właśnie życia duchowego.

## DĄŻENIE DO JEDNOŚCI ŻYCIA DUCHOWEGO

Całe życie duchowe – stwierdzał Nawroczyński – dąży do spoistości, a rozluźnienie się tej spoistości świadczy o jakiejś chorobie kultury lub jej dekadencji. Często światy kultury nie są wobec siebie izolowane, spotykają się ze sobą, oddziałują na siebie. Na uwagę np. zasługuje recepcja kultury grecko-rzymsko-chrześcijańskiej przez narody Europy. Np. Polak czuje się związany z dwoma światami: ze światem słowiańskim i światem łacińskim kultury zachodniej Europy. Takie zrośnięcie się pierwiastków dwóch różnych światów jest także

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 188–189.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 192–193.

źródłem konfliktów osłabiających spoiwość kultury (np. polskiej skłonności do anarchii politycznej). Niejednokrotnie jednak zrastanie się pierwiastków różnych kultur **wzbogaca kulturę**, odmładza je i stawia przed nimi nowe cele. Nie miał więc, jak sądził Nawroczyński, racji Spengler, gdy pisał o okresie starczym kultury zachodnioeuropejskiej. „Europa bynajmniej nie jest tak zgrzybiała, tak zagrożona wyczerpaniem i upadkiem, jak twierdzi Spengler. Chociażby bowiem prawdą było, że narody romańskie i germańskie już się zestarzały – w co nie wierzę, zwłaszcza gdy chodzi o Anglosasów – to jednak pozostaje jeszcze świat słowiański. A ten świat jest niewątpliwie młody, pełen energii, pełny nadziei na przyszłość. Na jego gruncie kultura zachodnio-europejska ma wszelkie dane, aby się odrodzić i na nowo zakwitnąć”.<sup>17</sup>

Tak więc zastąpienie czy, jak pisał Nawroczyński, luzowanie narodów zmęczonych i przeżytych przez narody młode i dzielne, może uchronić Zachód przed upadkiem. Ponadto można liczyć na stopniowe dojrzewanie do twórczości kulturalnej coraz to nowych warstw: „Ten proces dokonywa się w obrębie poszczególnych narodów. Stare warstwy nosiciele kultury ustępują młodszym, lub też dzielą z nimi swe zadania. Tak np. po szlachcie bierze na swe barki kultura mieszczaństwo, a po mieszczaństwie – lud robotniczy lub włościański; lub też ziemiaństwo nie ustępuje z pola, jak to widzimy w Anglii, obok niego jednak do tworzenia kultury i udziału w rządach zgłaszają się coraz to nowe warstwy społeczne”.<sup>18</sup>

Ludzie w rozwoju kultury dążą, według Nawroczyńskiego, do celów bardziej ambitnych, aż w końcu do wartości absolutnych. One dopiero stanowią cel najdalszy, one mogą przyczynić się do wytworzenia idei ludzkości: „Ludzkość ogarniająca wszystkich ludzi, jest czymś, czego nigdy jeszcze nie było i nie ma. Jest to jednak zarazem coś, czego **pragniemy**, do czego  **tęsknimy**, co być **powinno!** Niech nam wolno będzie nazwać taką ludzkość – **ludzkością idealną**”.<sup>19</sup> Ten ideał – jak stwierdzał Nawroczyński – na razie realizuje się w małych grupach przyjacielskich. Do takiego celu dążył też u nas E. Abramowski, chcąc zreformować stosunki międzyludzkie przez tzw. rewolucję moralną. Organizacja przyszłości, o jakiej myślał, miała mieć charakter wspólnot gospodarczych i kulturalnych. Tego też, podkreślał Nawroczyński, pragnął Jezus, gdy „podniósłszy oczy w niebo”, modlił się do Ojca, „aby wszyscy byli jedno”.

#### HIERARCHIA ŻYCIA DUCHOWEGO

Kultura w rozwoju swoim przyjmuje różne formy, kształtuje się jakby w piętra w jakiś system hierarchiczny, odpowiadający hierarchii wartości. Budowa

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 207.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 208.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 223.

jest taka, że każde niższe piętro stanowi fundament dla wyższego, a podstawowym piętrem jest **kultura materialna**. Na kulturze materialnej buduje się cywilizacja, a na cywilizacji kultura duchowa. Cywilizacja jest, podkreślał Nawroczyński, fundamentem kultury duchowej. Cywilizacja tworzy różne typy władzy, także władzy opinii publicznej, i może chronić kulturę duchową, ale też może dokonywać zamachów na jej autonomię: „Cywilizacja ma tendencję do tego, aby ściągać na swój poziom dziedziny należące do kultury duchowej. Najdalej w tym kierunku posunęły się współczesne ustroje totalitarne [...] faszyzm natomiast i nazizm dokonał zupełnie jawnie dzieła »polityzacji« kultury duchowej; innymi słowy, uczynił ją sługą swoich celów socjalnych i politycznych; podporządkował kulturę duchową cywilizacji”.<sup>20</sup> To podporządkowanie kultury cywilizacji niszczy nie tylko kulturę, ale i cywilizację. Jeżeli chce się więc wprowadzić cywilizację z zamętu walk, to trzeba, stwierdza Nawroczyński, **oprzecić się na wartościach powszechnych** kultury duchowej, wyższych od dobra klasy czy dobra państwa lub narodu. Inaczej bowiem będzie się miało do czynienia z **dyktaturą cywilizacji**, czyli z odduchowieniem. Obok odduchowienia są w cywilizacji na szczęście siły ją uduchawiające: „Siły uduchawiające kielkują w całej cywilizacji, ze szczególną jednak energią pracują w pewnych jej ogniskach. Takim ogniskiem było w starożytnej Grecji miasto (polis), w wiekach średnich był Kościół, od czasów zaś Wielkiej Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich stał się nim naród”.<sup>21</sup> Naród jednak może sprzeniewierzyć się światowi ducha, gdy opanowuje go szowinizm, wtedy odpada od wartości duchowych lub też do nich nie dorasta. Naród musi więc – stwierdzał Nawroczyński – uznawać wartości wyższe od celów egoistycznych, aby żył nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Wówczas powstaną warunki zarówno współdziałania między narodami, jak też współdziałania wewnątrz narodu. Wówczas prawo idzie w parze z moralnością. „Rośnie poszanowanie człowieka. Osobowość ludzka poczyna odgrywać coraz większą rolę w życiu publicznym. Opinia staje się coraz bardziej wymagającą i krytyczną. Rozumne przywiązanie do tradycji idzie ręką w rękę z postępem. Więź socjalna wzmacnia się. Samowiedza dojrzewa. Naród staje się w pełnej mierze pracownią kultury. Przez tę pracownię prowadzi droga do świata ducha i dalej ku idealnej ludzkości...”<sup>22</sup>

#### ROLA WYCHOWANIA I NAUCZYCIELA W PROMOWANIU KULTURY DUCHOWEJ

W promowaniu kultury duchowej ważną rolę do spełnienia ma nauczyciel i wychowawca: „Chcąc uczynić wychowanie wiecznie żywym i młodym, musi

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 259.

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 262.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 263–264.

on nieustannie wyrwać się w coraz to nową przyszłość, rzucając przed młode pokolenie obraz tego człowieka i tego życia społecznego, którego jego społeczeństwo i cała ludzkość kulturalna najbardziej potrzebuje”.<sup>23</sup> Jak podkreślał Nawroczyński, funkcje nauczyciela rozrastają się i pogłębiają. Nauczyciel bowiem ma wdrażać do promowania najlepszych wzorców kultury, ale też ma wkładać jak najwięcej sił w to, aby przygotować lepszą przyszłość swemu społeczeństwu. Jak pisał Nawroczyński w mniej znanym studium „Bertrand Russell o funkcjach nauczyciela: nauczanie i uczenie się przestaje być bezdusznym i nudnym »odrabianiem lekcji«. Proces kształcenia rusza z miejsca. Nauczyciel zdobywa uczniów, a w nich zaczynają powstawać nowe światy. Młodzi budzą się do nieznanego im dotychczas życia umysłowego, moralnego i społecznego. »Zjadacze chleba« przeobrażają się w ludzi kulturalnych”.<sup>24</sup>

Zresztą kształcenie nie kończy się na szkole. Jak pisał Nawroczyński w studium *Szukajmy człowieka*, **marne to wykształcenie co kończy się na szkole**, świadczy to o tym, że szkoła nie spełniła swego najważniejszego zadania – nie pobudziła do dalszej pracy nad sobą. Dlatego też im wyższy poziom umysłowy i moralny nauczyciela, tym częściej wychowankowie znajdują busołą w dalszym swoim życiu: „Bardzo często jednak spotyka on (wychowanek) człowieka, który wskaże cel życia i pchnie na drogę wielkich wysiłków właśnie nie w szkole, lecz poza szkołą. Świadczy to o tym, iż to decydujące spotkanie z człowiekiem nie daje się zorganizować w sposób urzędowy. To jest zderzenie losowe, to jest szczęście, jak miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą. To spotkanie nie należy do **planowanego** wychowania i kształcenia. Takiego spotkania można pragnąć, można szukać, ale nie można go mieć przez zapisanie się do szkoły, ani na zamówienie, ani za pieniądze”.<sup>25</sup>

## ZAKOŃCZENIE

Filozofia kultury Nawroczyńskiego powstawała w czasie, gdy przemoc polityczna deptała wartości ogólnoludzkie, gdy siła wydawała się triumfować nad rozumem. Dotyczyło to także, w innym wymiarze, czasów powojennych. Największy autorytet w dziedzinie nauk pedagogicznych, znany reprezentant szkoły lwowskiej Twardowskiego (zapomnieli o nim niestety liczni badacze) był lekceważony, pomiatano nim, uważano za szkodnika! A przecież na jego tekstach uczyliśmy się na dobrej uczelni pedagogiki, jak na tekstach Aleksandra Hertza i Floriana Znanieckiego socjologii, a na tekstach Kazimierza Ajdukiewicza

<sup>23</sup> B. Nawroczyński, *O wychowaniu i wychowawcach. Dwanaście studiów pedagogicznych*, Warszawa 1968, s. 145.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 161.

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 187.



i Władysława Tatarkiewicza podstaw filozofii. Nic na to nie mogli poradzić urzędowi uczeni. Polska uczelniana nigdy nie została zsowieetyzowana.

Gdy zastanowić się nad tym, co było swoiste i najważniejsze w twórczości Nawroczyńskiego, to można powtórzyć za Wincentym Okoniem: „Mniemam, że przepojenie nauki o wychowaniu, sztuki wychowania i całej własnej twórczości ideą służby. Była to służba nauczycielowi, służba szkole, służba społeczeństwu i narodowi, a przede wszystkim służba człowiekowi poprzez zaszczerpienie wszędzie najwyższych wartości kultury”.<sup>26</sup>

#### SUMMARY

The article analyzes the most important problems of B. Nawroczyński's philosophy of education as presented in his *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury* [Spiritual Life. An Outline of the Philosophy of Culture] as well as in a few pedagogical studies. The main subject matter of the thinker's endeavors was the spiritual aspect of culture. The issues he raised include the problem of the unity of spiritual life, its hierarchy or the role of the teacher in promoting spiritual culture.

---

<sup>26</sup> W. Okoń, *Bogdana Nawroczyńskiego pedagogika służby*, [w:] *Bogdan Nawroczyński...*, s. 40.